Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 273 Kraków niedziela 19 grudzień 1937 r. Rok 1

Braterska przyjaźń czesko-francuska

Paryż. — „Na ziemi czeskiej stwierdzam przedłużenie Francji" — oświadczył minister Delbos.

5 lat temu te same słowa słyszeliśmy z ust francuskich mężów stanu w odniesieniu do Polski. Mówiono wtedy, że granica wschodnia Francji znajduje się nad Wisłą i niemal każdy Francuz uważał Polskę za naród bratni.

5 lat wystarczyło aby pogrzebać wiele nadziei, które nie prędko zmartwychwstaną. Dziś wielu Francuzów marzy już tylko o tym, by Polska zachowała neutralność na wypadek konfliktu europejskiego.

Serdeczność francusko - czeska nie nadaje się do opisania. Relacje dziennikarzy francuskich sprawiają wrażenie czegoś fenomalnego.

Uczuciowa strona podróży odbija się w jej całokształcie politycznym. „Francja i Czechy to jedno i to samo" — donosi korespondent „L'Intransigeant". „Uczynimy wszystko co zechce Francja" — oświadczają ministrowie czescy. „Francja zaciągnęła wobec Czechów obowiązek, który uważam za święty" — odpowiedział minister Delbos. Wizyta w Pradze stwierdziła nie tylko wspólnotę interesów, solidarność polityczną i t. d., lecz wykazała jakby symbiozę dusz dwu narodów, tak sobie różnych jak czeska i francuska.

Konkretny bilans podróży Delbosa daje się ująć w słowach następujących:

Minister Delbos potwierdził, że obrona granic Czechosłowacji jest uważana we Francji za identyczną z obroną granic francuskich. Ministrowie czescy oświadczyli, że polityka zagraniczna Francji jest polityką zagraniczną narodu czechosłowackiego.

Wobec tego nie zachodzi potrzeba sprecyzowania polityki obu krajów na punkcie Ligi Narodów lub bezpieczeństwa zbiorowego, lub na jakimkolwiek innym punkcie. Solidarność obu krajów jest bez cienia i skazy.

„Zadruga" i „Falanga"

Warszawa. — Drugi z rzędu (grudniowy) numer „Zadrugi" potwierdził opinię, że głosi nową ideologie neopogańską na wzór niektórych kierunków totalnych w Europie. Nie przynosi natomiast żadnego wyjaśnienia czy i o ile jest prawdą to, o czym doniósł tygodnik „Zwrot", jak również prasa codzienna, że za tą grupą stoi b. minister Matuszewski. Od czasu tych pogłosek nie pojawiło się żadne zaprzeczenie do tej pory. Natomiast krążą pogłoski, że niektórzy działacze „Fąlangi" rozpoczęli rozmowy z grupą „Zadrugi", nie widząc żadnych trudności w przyjęciu zasady ideologicznej „Zadrugi", że nacjonalizm jest antytezą katolicyzmu.

Lewica Patriotyczna w Łodzi

Łódź — Dowiadujemy się, że czynione są na terenie Łodzi zabiegi w kierunku zorganizowania „Lewicy Patriotycznej".

Organizacją nowego stronnictwa zajmują się przybyli do Łodzi dwaj delegaci centrali warszawskiej. Odbyli oni dwie narady z przedstawicielami organizacji społecznych i zawodowych. Pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego wyznaczone zostało na poniedziałek.

W związku z założeniem oddziału łódzkiego, bawił wczoraj w Łodzi prezes lewicy patriotycznej, p. Bociański, b. komendant Legionu Młodych.

BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH W AMERYCE

Przewodniczący amerykańskich organizacji robotniczych Green — zwrócił się z wezwaniem do wszystkich organizacji robotniczych, aby od dnia dzisiejszego rozpoczęły bojkot towarów japońskich.

Ostrzeżenie na czasie!

NIE KUPUJCIE RADIA u przygodnych agentów, gdyż przepłacacie za zbędne pośrednictwo!

Nabywając przodujące w całej produkcji krajowej, znane z doskonałego i precyzyjnego wykonania radio - odbiorniki „Elektrit" wprost u źródła, w głównym składzie: „Radjofon" w Krakowie, Rynek Gł. 5, róg Siennej zyskujecie:

1) fachową, sumienną i uprzejmą obsługę;

2) najdogodniejsze warunki spłaty bo aż na 15 rat miesięcznych, po cenach ściśle ustalonych przez fabrykę;

3) stałą bezpłatną konserwację nabytego radioaparatu, przez wysokolonych techników;

4) zysk pośredniczącego agenta pozostaje w Waszej kieszeni;

5) na każde wezwanie skierowane pod adresem firmy „Radjofon", Rynek Gł. 5, ewentualnie telefonicznie pod numerem 158-06, zjawi się natychmiast jeden z fachowych pracowników firmy, który uczciwie poradzi jaki typ odbiornika najbardziej się nadaje do lokalnych warunków, a na żądanie całkiem bezpłatnie i bez jakiegokolwiek zobowiązania, wybrany typ radioaparatu próbnie zainstaluje;

6) Firma „Radjofon", Rynek Gł. 5 bada bezpłatnie wszystkie typy aparatów i emisję lamp, a naprawy uskutecznia pod gwarancją. — A zatym:

Kupujcie u źródła!

Dymisja wojewody Kirtiklisa
stała się faktem dokonanym

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o mającej nastąpić dymisji woj. Kirtiklisa. Jak się dowiadujemy, dymisja ta jest już kwestią przesądzoną.

Woj. Kirtiklis bawi obecnie w Warszawie. Przed wyjazdem z Białegostoku p. Kirtiklis poskładał wizyty pożegnalne całemu szeregowi wybitnych osobistości swego województwa.

Okoliczność ta wskazywałaby na to, że sprawa ustąpienia woj. Kirtiklisa była przez władze centralne przesądzona jeszcze przed rozpoczęciem procesu starosty Czarnockiego.

Hasła ZMP. są wrogie wsi
tak twierdzi „Siew"

Warszawa (tel) Centralny Związek Młodej Wsi zwraca się ostro przeciw ko Związkowi Młodej Polski za rozsyłanie na wieś pisma sekcji wiejskiej Z. M. P. „Młodej Wsi".

„Siewowcy" twierdzą, że Z. M. P. przemyca na wieś hasła obce, a nawet wrogie, np. wygłaszając hasła o reformie rolnej bez odszkodowania. „Siewowcy" zapytują, dlaczego prasa „ziemiańska, endecka i katolicka nie zwalcza tego pisma", skoro ono „głosi hasła sprzeczne ze stanowiskiem katolickim i ideologią obszarnicza".

Pierwszy spór w rodzinie

Klub parlamentarny OZN istnieje, czego dowodem jest odbycie pierwszego posiedzenia w dniu 17. bm. Marszałek Sejmu zgodził się na ulokowanie się klubu w gmachu sejmowym, co wynika z tego, że posiedzenie odbyło się w sali „Kolumnowej", dawnym lokalu BB. To ostatnie wskazuje znowu na to, że już i na zewnątrz zaciera się ostatnie ślady, jakoby między dawnym BB a obecnym OZN istniały choćby pozory rozbieżności.

To posiedzenie piątkowe możnaby nazwać „historycznym", ponieważ poraz pierwszy stwierdzono publicznie, że klub posiada w Sejmie większość. Doliczono się 120 z okładem posłów na ogólną niekompletną liczbę 200. W Senacie sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona; powiadają o przynależności 43 senatorów na 100, brak więc jeszcze kilku do większości. Ale zrobi się...

Okazało się na tym posiedzeniu, że utworzenie klubu jest dopiero początkiem roboty i to najłatwiejszym. Trudniej już idzie z utrzymaniem klubu w spoistości, ponieważ nie jest do pomyślania, aby w zbiorowisku stu przeszło ludzi każdy szedł własnymi drogami bez liczenia się z całością. Jak na całym świecie, tak i ten klub musi mieć regulamin, aby być w dobrym tego słowa znaczeniu — kierowanym. I przy tej okazji wyszło na jaw, że posłowie, choć pod pewnym parasolem, mają jednak własną wolę: nie chcieli przyjąć przedłożonego przez prezydjum regulaminu, zgłosili szereg poprawek i przeprowadzili uchwałę polecającą zarządowi klubu rozpatrzenie proponowanych zmian.

Poraz więc drugi próba wprowadzenia do klubu parlamentarnego systemu rozkazów nie udała się. W początkowym stadium montowania klubu uchodziło za nieulegające wątpliwości, że władze klubu n i e powstaną z wyborów, lecz wyznaczy je płk. Koc. Stało się inaczej: władze zostały wybrane i to się nawet powtórzyło na piątkowym posiedzeniu, na którym uzupełniono zarząd jeszcze 2-ma członkami. Obecnie poraz drugi system rozkazu został utrącony: nie przyjęto narzuconego regulaminu, lecz dyskutowano nad nim znalezciono go nie całkiem po myśli i odesłano do uzupełnienia

Jestto zatem pierwszy spór w rodzinie ozonowej — pierwszy z tej racji, ponieważ poprzedni (o mianowanie czy wybranie zarządu) rozegrał się n i e na terenie Sejmu i przed formalnym powstaniem klubu, ileże bez władz niema zespołu. Pisma, zdając sprawę z tego posiedzenia, dają do zrozumienia, że wogóle w klubie istnieje „skłonność do burz" wedle terminologii PIM. Tego można było spodziewać się i tak będzie, dopóki nie nastąpi zgranie się rozklekotanych instrumentów. I nie ma wtym nic dziwnego: takie różne żywioły do jednego dyszla zaprzągnięte muszą — przynajmniej na początku — zachowywać się jak orzeł i gęś, o których mówi bajka jako zaprzągniętych do jednego rydwanu.

Jest wogóle do przewidzenia, że pierwszy spór nie będzie też ostatnim. Gdy „wodza" niema na każdym kroku (płk. Koc nie jest posłem), gdy nie przyjęto zasady bezwzględnej solidarności tj. ślepego posłuszeństwa, gdy wielu członków klubu przystąpiło z „reservatio mentalis" w kierunku p. Sławka — to i inne powody pozwalają na przypuszczenie, że rodzina ozonowa, jak zresztą każda rodzina, będzie miała swoje rozbieżności i kłopoty. Może nie będą one występywały tak jaskrawie; może jakoś pożycie się ułoży, ale do tego czasu rubryka „niedyskrecje" w niektórych pismach nie będzie pozbawiona tematu.

Już teraz szepcą, że przygotowuje się — przez konserwatystów pocichu podsycana — walka o wyciągnięcie ostatnich konsekwencji z faktu posiadania większości w Sejmie i większość tych panów to wprawdzie podejrzanej czystości demokraci, ale co do tego są pełnymi demokratami, mianowicie, że większość ma prawo wyłonić swój rząd. Czy płk. Koc będzie jszcze i długo temu się opierał? Przecież każdy analfabeta polityczny rozumie, że tylko nadzieja na udział w władzy była tym motorem, który wielu, wielu przyciągnął do wspólnego stołu! Co z tytułu większości, jeżeli nie jest stosownie honorowany? Kto wie, czy rychło nie zaczną się podkopy w tym kierunku **L.**

KTO PŁACI?

O statystyce rożnie mówią. Jedni uważają ją za naukę, inni nie wierzą jej cyfrowym wynikom. Mimo tych rozbieżności pewne prace statystyczne cieszą się wielką popularnością, są wprost niezbędnym podręcznikiem dla dziennikarzy, np. „Mały Rocznik Statystyczny", źródło i kopalnia wiadomości z rozmaitych dziedzin.

Ostatnio pojawiła się statystyka, oświetlająca jak i kto płaci podatki państwowe. Okazuje się, że płacenie nie jest współmierne z zawodami, najliczniejsze płac ą najmniej. I właśnie te najmniej płacące pretendują do największych wpływów, w pewnych warunkach nawet je mają.

Dwa zawody, do niedawna zaniedbane a nawet lekceważone, okazują się najściślejszymi podporami finansów państwowych. Chodzi oprzemysł i handel, które płacą 45 procent wszystkich podatków: handel 24 procent, przemysł 21 procent. Natomiast rolnictwo, stanowiące u nas około 75 procent ludności, płaci tylko 15 procent podatków. A każdy przecież widzi, jak inaczej rozłożone są wpływy polityczne tych grup ludności.

Inne zawody płacą drobny procent w podatkach z wyjątkiem pracowników umysłowych (17 procent). A jaki jest wpływ tych grup? W każdym razie nieproporcjonalny do ciężarów na nich ciążących. Są dobrym objektem podatkowym, (podatek specjalny najsilniej tę właśnie grupę dotknął.)

Ciekawą jest rola właścicieli nieruchomości, tzw. kamieniczników. Ich udział w podatkach wynosi raptem 14 procent. A wiadomo, że kamienicznicy, mimo ochrony lokatorów, są świetnie sytuowani. Długów hipotecznych nie płacą, teraz właśnie Sejm uchwala przedłużenie moratorium hipotecznego ze szkodą wierzycieli. A także ochrona lokatorów zbliża się ku końcowi.

Co powiedzieć na to, że rzemiosło partycypuje w podatkach tylko w wysokości 4 procent wolne zawody 2 procent, rentierzy 2 i pół procent, i t. d.?

Śmieszne wprost cyfry, których laik nie zrozumie, widząc, co w rzeczywistości się dzieje. Coprawda, w tej dziedzinie panuje zastój i nierównomierny podział zarobków.

Państwu jest obojętnem, z jakich źródeł płyną jego dochody, ale ludności nie jest obojętne jakie świadczenia daju mu państwo w zamian za ponoszone ciężary. A pod tym względem dałoby się wiele ciekawych rzeczy wydobyć na jaw z zestawienia cyfr budżetowych. Byłoby pożądane, aby statystyka i tym zagadnieniem zajęła się **F.**

Zdnia

Kto z tego skorzysta?

Bank Polski obniżył odsetki od weksli z 5 na 4½%, od pożyczek zastawow. (lombard) na 5%. Dla życia gospodarczego oznacza to pewną ulgę, pytanie tylko, kto z niej będzie korzystał. Wiadomo, że Bank Polski wedle statutu przyjmuje do eskontu tylko weksle handlowe i to przeważnie pośrednio tj. od banków prywatnych. A czy mały kupiec, mały przemysłowiec, rzemieślnik może z takiego kredytu korzystać? Przedewszystkiem u tych kategorii mogą wchodzić w rachubę tylko weksle na drobne stosunkowo sumy, takie zaś banki niechętnie przyjmują — zysk eskontowy zbyt drobny, aby wchodził w rachubę. Kończy się na tym, że kupiec musi dany mu przez klienta weksel — np. na zabezpieczenie zakupów ratalnych — zatrzymać u siebie, tracąc w ten sposób na braku kapitału obrotowego, ponieważ i hurtownicy niechętnie takie weksle za dostarczony towar przyjmują.

W rezultacie tylko wielkie firmy i wielkie interesa korzystają ze zniżki odsetek, a mały handel i przemysł w dalszym ciągu cierpią na brak gotówki.

RZEMIOSŁO BIJE NA ALARM

Rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej rozszerzone zostały dotychczasowe przepisy, określające istotne cechy przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej, tak dalece, że de facto wyłączone zostały spod przepisów prawa przemysłowego nieomal całkowicie drobne warsztaty rzemieślnicze, położone w gminach wiejskich.

Sprawie tej poświęcił Związek Izb Rzemieślniczych ostatnie posiedzenie przy czym w powziętej uchwale stwierdził, że rozporządzenie to wprowadza bardzo niekorzystny dla rzemiosła stan, zwłaszcza, że do gmin wiejskich w zasadzie zaliczone zostały miasteczka do 3.000 mieszkańców.

Nie mówiąc już o tym, że nieomal całkowita wolność procedurowa w gminach wiejskich cofa rzemiosło do stanu prawnego sprzed kilkuset lat, Związek Izb jest zdania, że wspomniana wyżej nierówna sytuacja prawna wywołać musi zamiast stworzenia warunków pożądanego przechodzenia części nadmiaru ludności wiejskiej do rzemiosła miejskiego - umiejscowienie tego nadmiaru na terenie wsi, a nawet zachęci duże ilości rzemieślników, którzy, nie posiadając dostatecznego dowodu uzdolnienia, nie mogą bez przeszkód wykonywać na terenie miast, do przenoszenia się na teren gmin wiejskich gdzie łatwo uznani będą za wykonywujących urzemysł domowy.

Omawiane rozporządzenie pogorszy również pod względem socjalnym warunki pracy, gdyż pracodawcy dla osiągnięcia korzyści zwolnienia się od rygorów prawa przemysłowego z reguły będą starali się przyjmować pracowników do wspólnoty domowej

Podważony w ten sposób stan prawny rzemiosła musiał wywołać poruszenie w rzemiośle zorganizowanym które bije na alarm, uważając, że najbardziej zasadnicze w tym względzie dezyderaty samorządu gospodarczego rzemiosła nie zostały wzięte pod uwagę.

Projekt zmiany uposażeń

ma być wniesiony do Sejmu

Związki pracownicze opracowały własny projekt zmiany uposażeniowej, który — jak słychać — jeden z posłów zbliżonych do związków urzędniczych złożyć ma do laski marszałkowskiej.

Projekt zmierza do zmniejszenia rozpiętości uposażeń, które obecnie wyrażają się w stosunku 1:60

Najniższe uposażenie urzędnika państwowego wynosi bowiem 100 złotych miesięcznie, a najwyższe 6.000 złotych miesięcznie wraz z dodatkiem funkcyjnym.

Projekt zmierza do całkowitego zniesienia dodatków funkcyjnych i ustanowienia najniższego uposażenia na 140 złotych a najwyższego na 2.000 zł. miesięcznie.

Wten sposób rozpiętość uposażeń wyrażałaby się w stosunku 1:14.

Zmiana taryf za ubezpieczenia od wypadków

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt zmiany taryf składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych które mają obowiązywać przez okres trzyletni 1938 - 1940.

W związku ztym odbędzie się w Ministerstwie Opieki Społecznej w dniu 21-ym grudnia r. b. konferencja, na której przedyskutowane będą taryfy oraz opinie, jakie w związku z propowanymi zmianami - nadesłane zostaną do ministerstwa.

———o———

Ludzie, którzy żyją z wojny

LIZBONA, w grudniu.

Mieszkając w hotelach miast zachodnio - europejskich, a umiejąc przy tym patrzyć, można bez trudu wyłowić z hotelowych hallów, wind restauracji barów czy kawiarni zupełnie nowy typ gościa, specyficzny dla atmosfery niepokojów, rewolt i wojen. Spotkamy go napewno w berlińskim „Edenie“ czy „Adlonie“, paryskim „Louvrze“ roterdamskim Wei marze, w luksusowych hotelach Biaritz, St. Jean, de Luz, w marsylskim „Grand Hotelu“, w barcelońskim „Majestic'u“, walencjańskiej „Victorii“ czy po „drugiej stronie w Grand Hotelu Salamanki czy Andaluzia — Palace Sewili, czy wreszcie w lizbońskim „Avizie“ lub „Avenida- Palace“.

Czym się wyróżnia, jak go poznać . Niema na to żadnego przepisu, żadnych znaków szczególnych, któreby wołały, że właśnie ten gość nie jest.., gościem zwykłym, że nie jest ani turystą ani handlowcem, czy bankierem, ani dyplomatą, czy „latającym reporterem“, chociaż wiele, bardzo wiele razy właśnie nosi na sobie „skórkę“ któregoś z tych ludzi. Że jednak jest tylko „ucharakteryzowany“, to już odgadujesz się raczej intuicją, a potym — obserwując go uważnie, dojdziesz do wniosku, że intuicja — to wielka rzecz...

Ten nowy gość hotelowy, ten pan starannie, ale spokojnie odziany, wł. eleganckich waliz, których z regóły nie zamyka, tak że sprzątając numer pokojówka może przekonać się, jaka jest ich zawartość, ten pan, prawie nigdy nie targujący się o cenę hotelowego pokoju, ten pan cierpliwie godzinami wysiadujący w hotelowych hallach, chętnie, ba — skwapliwie zawierający znajomości z każdym, kto nawinie się pod rękę, ten pan w restauracji hotelowej czy barze, w windzie czy czytelni zawsze jednakowo uprzejmy, to albo... handlarz bronią, albo... „obserwator“.

Odróżnić jednego od drugiego stosunkowo łatwo. Pierwszy jest z regóły bardziej zajęty, więcej odwiedza go w hotelu klientów, częściej zamawia dla nich i dla siebie wystawne śniadania, czy obiady, godzinami w hotelowym barze, w kłębach dymu tytoniowego, przy whisky, czy aperitiwach pertraktuje, targuje się, broni to znów naciera, ze znawstwem i nie kłamaną sympatią opowiada o zaletach swego towaru. Czasami, przez dymną zasłonę, prez stuk szkła, przez zwiewne melodie walców wiedeńskich, sączące się z ukrytego gdzieś głośnika radiowego, przedrze się do naszych uszu strzęp rozmowy, jakiś fragment o pociskach, które:„...bez truduprzebijają 20 milimetrowy pancerz i eksplodują wewnątrz czołgu z taką siłą, że nikt z załogi nie wyjdzie cały!“, to znów o samoczynnych wyrzutnikach bombowych, to o kapitalnie synchronizowanych... karabinach maszynowych.

Jeśli zaintrygowani, żądni konfrontacji swych domysłów z rzeczywistością, zapytamy portiera hotelowego kto to jest ten miły szpakowaty pan pulchny i dziecięco niewinnie wpatrzony w kanały Rotterdamu, czy palmy Lizbony, rozlokowane za oknami baru, usłyszymy, że to poprostu p. X., handlowiec czy p. Y, inżynier. I ani słowa o Vickersie, o Skodzie, o Kruppie, Schneider Creusot, Zbrojówce, Beforsie.

Drugi ma więcej czasu i więcej sprężystości w ruchach. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że to musi być wojskowy ten pan, prowadzący w hotelu żywot beztroskiego turysty czy rentiera, od czasu do czasu tylko wyjeżdżającego , wteren“ aby zobaczyć... śliczny kościółek romański, rzymskie akwedukty, arabski m eczet, ruiny osiedla Gallów czy in ną jakąś osobliwość. Przywozi zwykle z tych podróży jakieś pakuneczki jakieś drobnostki, które w tajemniczy sposób tego samego dnia znika ją z hotelu i napróżno szukać ich w walizkach pogodnego turysty.

Czy istotnie zachwycał się romańskim stylem, czy wzruszały go wieki spoglądające z nieskalanych pięknych łuków akweduktów? Wpatrywał się istotnie w piękną budowlę minionego imperium, ale tylko dlatego, że właśnie w tym momencie nad hiszpańskim „pueblo“ przelatywał klucz „bombowców“, czy eskadra „myśliwych“.

Patrzył na nie przez wizjer „Leici

Tym samym wizjerem lustrował nie tyle romański kościołek, ile gotujący się do akcji w jego cieniu... dywizjom czołgów.

Wracał potym do swego hotelu spokojny, opanowany. można zaryzykować twierdzenie że nawet znudzony Oficer sztabu? Gdzieżby tam. Literat zbierający materiał do pasjonującego romansu, który będzie rozgrywał się na tle hiszpańskiej tragedii, dziennikarz, kolekcjonujący fragmenty do sensacyjnych reportaży, turysta, dla którego w świecie mnie jszym od pomarańczy, ostatecznie tylko Hiszpania może być odrobinę interesująca.

Pierwszy odkrywa przyłbicę tylko w specjalnych wypadkach, przy konkretnych transakcjach, drugi — nigdy.

Trzeba uważnie im się przyglądać bacznie kontrolować, aby upewnić się, że ci ludzie żyjący niby bohaterowie romansów filmowych, bez kłopotów pieniężnych, z pełnowartościowymi książeczkami czekowymi w kieszeniach, to nie zwykli ludzie, a handlarze i eksperci śmierci.

Do niedawna było ich pełno na półwyspie Pirenejskim i wszędzie tam gdzie tym półwyspem bardziej „konkretnie“ interesowano się.

Dzisiaj — trochę odtajało. Płomień wojenny w Hiszpanii przygasa, tłumi go zima, zato trzaska ku górze na Dalekim Wschodzie...

ARGUS

Delegacja „Rodziny Wojskowej“ u min. spraw wojskowych

W ubiegłym tygodniu minister spraw wojskowych przyjął delegację Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“ w osobach pp. Czyżowej, Fularskiej, i Walewskiej.

Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa“ złożyło na ręce ministra memoriał w sprawie powszechnej służby obywatelskiej kobiet. W memoriale tym specjalnie uwzględniony jest odcinek pomocniczej służby zdrowia.

W związku ze zgłoszonym projektem w Sejmie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym kobiet delegacja „Rodziny Wojskowej“ złożyła ministrowi oświadczenie gotowości jak najdalej idącego współdziałania w realizacji tej ustawy.

TU WYCIĄĆ

W wirze świata

Wilki zagryzły 10-letniego chłopca.

We wsi Kiweńce pod Lidą stado wilków napadło na powracającego ze szkoły 10-letniego Antosia Kosiwejna. Wilki zagryzły chłopca na śmierć.

Jak się okazało, chłopiec zatrzymany został w szkole i zwolniono go dopiero po godzinie 7 wieczorem.

Rodzice chłopca wnieśli skargę przeciwko szkole.

Okradziono dwie szkoły w Święcianach

Nieznani sprawcy dokonali włamania do zawodowej szkoły żeńskiej w Święcianach, — skąd skradli bieliznę i pieniądze. Straty wynoszą około 300 zł.

Również w szkole powszechnej w Święcianach skradziono około 600 złotych.

— 360 —

lejszych mężów do Wiślicy, by odczytać tamże i zapoznać wszystkich, którzy piastują z mego pełnomocnictwa władzę w kraju — z tekstem praw, jakie w w kraju naszym mają obowiązywać.

Pamiętaj, miły nam Suchywilku, statut wiślicki jest zą drogim dla nas dokumentem, aby mógł być naruszony w czymkolwiek!... Statut ten jest fundamentalną podstawą, na której opiera się sprawiedliwość na ziemiach naszych.

Nie pozwolę nigdy w życiu, by karano niewinnych ludzi za niepopełnione winy, jedynie dlatego, że źli i Boga w sercu nie mający ludzie, w swej zbrodniczej fantazji i niesumienności dla wywołania zamieszek osłabiających spoistość państwa ohydę tą oszczerczą zdradziecko w bezkrytyczne mózgi pospólstwa wszczepiają drąc się w dzień i w nocy: mord... mord rytualny!....

Nie jako król, nie jako prawodawca tej powierzonej mi przez lud mój i Boga krainy, ale jak równy nam człowiek z tej samej krwi i kości, jako wierny i wierzący chrześcijanin mówię wam, że tą ohyda musi być wypleniona i walczył z nią będę wedle sił do pokąd zasiadam na tronie ojców moich i dziadów. Walczył z nią będę nawet — gdyby wola Boska z tronu tego ustąpić mi kazała... bo przestanę być tylko królem — zostanę zawsze człowiekiem i posłusznym synem wiary, którą mam nie tylko na ustach jak wielu innych — ale w sercu i duszy. Wyplenię tę plagę z korzeniami — lud mój będzie zdrowy i nie da się zarazić, nie uwierzy agitatorom — ludziom zdolnym nawet do swych celów wywrotowych Boga i religii.

— 357 —

Zanim opuściliśmy Opoczno — mówił dalej — zgłosili się do nas, podpierani przez współwyznawców Natan i jego żona Sara, przedkładając kornie prośbę:

„Prosimy wasze dostojności o wielką łaskę... Zrozumieliśmy z waszej mowy, że córka nasza dotarła do króla, by błagać go o ratunek dla nas. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, ale gdy wrócicie do Krakowa oznajmijcie jej, by zaraz powróciła do domu — tak smutno i tak pusto w chacie bez niej....

Niech wielkiemu, szlachetnemu i sprawiedliwemu królowi padnie do nóg dziękując za tak wielką łaskę i pomoc ojcowską, niech w naszym imieniu błogosławi każdy jego krok, każdą myśl — i pożegnawszy słowem boskim wraca szczęśliwie do Opoczna.

— Tyle królu i panie słów naszej relacji z posłannictwa jakim nas w zaufaniu swym obdarzył... A teraz czekamy Twego osądu czy nie zawiedliśmy twych intencji.

Kazimierz i towarzyszący mu Kochan Rawa i Zbyszko Gozdawa, podziękowali gońcom za dobre wyniki nałożonych na nich misji i za wyczerpujące sprawozdanie które z niezwykłym zainteresowaniem słuchali.

Po podziękowaniach tych Kazimierz z pogodnym uśmiechem na twarzy zwrócił się do starszego gońca:

— A jakżto daliście odpowiedź Natanowi na jego prośbę powrotu córki do Opoczna?

— Nie mieliśmy nic do powiedzenia... Oświadczy-

Sowiecka komedia wyborcza

Jak Stalin „wygrał“ wybory w ZSSR.

91 MILIONÓW LUDZI GŁOSOWAŁO

Agencja Tass publikuje komunikat Centralnej Komisji Wyborczej ZSSR, głoszący, że na 94 miliony 138 tysięcy 159 wyborców brało udział w głosowaniu 91 milionów 130 tys. 153 osoby. Głosów ważnych oddano 89 milionów 144 tys. 271. Unieważniono z powodu różnych nieformalności 636 tys. 808 głosów.

W wyborach do Sowietu narodowości wzięło udział w głosowaniu 89 milionów 63 tys. 169 osób. Unieważniono 1 milion 487 tys. 582 głosy. Ponadto unieważniono 562 tys. 402 kartki wyborcze, na których nazwiska kandydatów były przekreślone.

JAK KONTROLOWANO WYBORCÓW

W wielu miejscowościach ZSSR. miejscowe komisje wykonawcze doręczyły wyborcom numerki porządkowe. Komisje objęły poszczególne odcinki okręgu wyborczego, przy czym ustalono określone godziny dla głosowania. Wyborcy zostali uprzedzeni, że nikt nie ma prawa głosować poza tymi godzinami.

W innych okręgach wydano tymczasowe legitymacje na prawo „głosowania“, na których odnotowywano „wykonanie obowiązku obywatelskiego“. Rzecz prosta, że „ponumerowanie“ wyborców głosujących w ściśle oznaczonych godzinach pozwalała władzom na ścisłą kontrolę frekwencji, jak również na zidentyfikowanie ewentualnych „śmiałków“, którzyby przekreślili na kartce wyborczej nazwisko jedynego kandydata w okręgu.

TAJEMNICA WYSOKIEJ FREKWENCJI WYJAŚNIONA

Doniesienie moskiewskiej „Prawdy“, że rejonowe komitety wykonawcze (odpowiednik starostwa) wydawały t. zw. „tymczasowe legitymacje na prawo głosowania“, w znacznej mierze wyjaśnia wysoką frekwencję podczas ostatnich wyborów do Rady Naczelnej ZSSR.

Umożliwiło to oczywiście ścisłą kontrolę obywateli, uchylających się od głosowania, pomijając wszelkie inne środki policyjne i administracyjne zastosowane podczas wyborów.

Koncesja na elektryfikacje okręgu warszawskiego

udzielona będzie na początku stycznia

O uzyskanie koncesji na elektryfikację tzw. prawobrzeżnego okręgu warszawskiego ubiega się kilkadziesiąt grup finanansowych i przedsiębiorstw elektryfikacyjnych,. których oferty rozpatrywane są jeszcze przez odnośne władze.

Jak się dowiadujemy, oczekiwana od dłuższego czasu decyzja w tej sprawie zapaść ma już w pierwszych dniach stycznia 1938 r., ażeby umożliwić wszczęcie robót z początkiem sezonu budowlanego.

Jak wiadomo, o koncesję ubiega się zarówno kapitał krajowy, jak i zagraniczny, reprezentowany przez elektrownię pruszkowską. Koszty budowy sieci w omawianym okręgu oceniane są na 5—8 milionów złotych.

——o——

Konkurent Piaseckiego

Na nieurodzaj führerów w Polsce nie można narzekać. Co parę dni to ktoś inny kandyduje na wodza i zbawcę narodu polskiego. który znowu bynajmniej nie tęskni do dyktatora.

Oprócz Bolesława Piaseckiego, należy do kategorii kandydatów na wodzów zaliczyć Kowalskiego Kazimierza ze Str. Narodowego i Kowal - Lipińskiego z t. zw. RRU z Katowic.

Wreszcie uporczywie kandyduje niejaki p. Tarło - Maziński z organizacji synarchistów, który wypisuje o sobie, że je st wodzem nie tylko synarchistów, ale i całego narodu.

Słowem zbawców narodu, jak nap luł. Szczęśliwy kraj!

Kartograficzne zdjęcia nocą

W Ameryce wprowadzono ostatnio ciekawą inowację przy zdjęciach kartograficznych. które, jak wiadomo, robi się obecnie z samolotów. — Przy pomocy zastosowanego w Ameryce sposobu zdjęć tych można dokonywać nocą.

Samolot krążąc nad okolicą, w której ma dokonać zdjęć, zrzuca rakietę świetlną. W chwili, gdy rakieta osiąga największą siłę świetlną, automatycznie czynny aparat fotograficzny dokonuje zdjęć terenowych, nic tracących nic na swej wyrazistości.

Akustyczne badanie drzewa

Robak drzewny często ujawnia się, gdy już drzewo zostało przerobione. Obecnie technika wynalazła nowy sposób wykrywania niebezpiecznego kornika i innych owadów, toczących drzewo.

Przy pomocy specjalnie skonstruowanego mikrofonu z odpowiednim wzmacniaczem, zwiększającym szmery 500.000 razy, można z łatwością usłyszeć szmer robaka i umiejscowić jego pozycję. Odtąd już nie będziemy kupowali „nowych“ mebli, stoczonych przez robaki.

Zluzowanie warty nad biegunem

W odległości tysiąca kilometrów od bieguna północnego w kierunku Grenlandii i rozbili swe namioty członkowie sowieckiej ekspedycji polarnej, Papagan, Federow, Cyrcow i Krenkiel. Po 6 miesiącach pracy na olbrzymiej krze lodowej, po przeprowadzeniu licznych badań nad kierunkiem prądów morskich, ruchu lodowców, magnetyzmem ziemskim, głębokością Oceanu Lodowatego i t. p., po czem otrzymali rozkaz powrotu do Sowietów.

„Warta“ nad biegunem północnym została zbudowana, jak zapewnia prasa sowiecka, po to, by na wiosnę przygotować nową wyprawę. W czasie swego pobytu w strefie podbiegunowej uczeni żywili się konserwami z drobiu i tabletkami, zawierającymi skondenzowaną pożywkę witaminową.

TU WYCIĄĆ

— 358 —

liśmy mu tylko, że jego prośbę przedstawimy Waszej Królewskiej Mości.

— Dobrze!... A teraz udajcie się na zasłużony po tak długiej podróży — odpoczynek. Jestem bardzo... bardzo z was zadowolony... Nagroda was nie minie.

Gdy gońcy kłaniając się nisko królowi opuścili salę przyjęć, Kazimierz zwrócił się do Kochana i Zbyszka:

— Mordy rytualny!... co za ohyda!... Kto wymyślił tak nieludzkie oszczerstwo?... Kto stworzył tak okropną bajkę?...

Raz wreszcie trzeba wykorzenić z mózgu i psyhiki mego ludu tą szatańską bzdurę rzucaną w tłum przez zbrodniczych agitatorów...

Ileż może — taka agitacja — sprowadzić nieszczęść?... Ot i teraz, gdyby nie tchórzostwo Wiaducha, trudno byłoby, jak widzimy to z dopiero wysłuchanego sprawozdania, dociec kto ponosi winę za to oszczerstwo rzucone na niewinnych ludzi... Tylko dzięki temu tchórzostwu dotrzeć zdołaliśmy do sedna prawdy.

— Ale prawdę tą poznaliśmy wszyscy dzięki twym zarządzeniom i trosce o sprawiedliwość i prawo, wielki królu — wtrąca Kochan Rawa.

— Możliwe, że w tym wypadku bogaty Wiaduch, pragnął zemścić się na Żydzie Nalanie, podrzucając mu martwe dziecko do studni, — chciał go przez to wkręcić i całą rodzinę w nieszczęście — dodając stojący tuż obok tronu dworzanin Suchywilk.

— Mówisz słusznie.

— Znane są jednakże wypadki panie, i to dość liczne, w których Żydzi w różnych stronach kraju i-

— 359 —

stotnie znęcali się nad dziećmi, które potem znajdywano martwe i straszliwie pokaleczone... Znam wypadki w których Żydzi sami przyznali się do tych czynów, gdy im lano rozżarzony ołów na głowę...

— Suchywilku!... odpowiada Kazimierz łagodnie — przyznasz chyba mój przyjacielu, że żaden z nas nie postąpiłby inaczej w takiej sytuacji, gdyby któremuś z nas lano gorący ołów na głowę, czyż szukalibyśmy innego wyjścia aniżeli przyznania się do zarzucanego czynu.

Torturowany, oszalały z bólu człowiek sądzi bowiem że lepiej skłamać przyznając się do niepopełnionego czynu — aniżeli dalej przechodzić piekielne męki.

Czasami też się zdarza, że wbrew woli torturowany opowiada o rzeczach niestworzonych, o których nigdy w życiu mu się nawet nie śniło. Czyż nie tak, mój przyjacielu?...

Suchywilk milczał, spuściwszy wstydliwie głowę.

— Nie, kochany mój Suchywilku! Jestem święcie przekonany, że oskarżenie to, stworzyli na Żydów źli i podli ludzie, bez duszy i serca, ludzie wyzuci z najmniejszej iskierki sumienia i uczciwości. I dlatego to mój przyjacielu, nie cofnę się przed żadnym środkiem, by ostro ukarać tych wszystkich niegodziwców, co zaszczepiają i rozszerzają w mózgach łatwowiernego i bezkrytycznego odłamu ludności, to haniące oskarżenie. Zrobić to muszę, wykorzenić dokładnie, by zaraza ta nie utaiwszy się chyłkiem, nie przeszła na przyszłe pokolenia — nie odżyła po wiekach...

Prawa w kraju przezemnie rządzonym muszą być sprawiedliwe.

Nie dla innego celu przecie zwoływałem co świat-

Skazanie wójta.

Sąd Okręgowy w Wołożynie skazał wójta tej gminy Dymitra Żurkiewicza, na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 3 za przywłaszczenie sum pieniężnych i zboża na szkodę gminy, oraz organizacyj społecznych.

Koszmarny sen przyczyną „harakiri“.

W wiosce Jalszewac w Japonii zdarzył się ciekawy lecz tragiczny w skutkach wypadek. Jednemu z młodych wieśniaków przyśniło się, że zabił ojca żelaznym łomem.

Przerażony tym koszmarnym snem zerwał się z łóżka i w wpółśnie porwał nóż kuchenny, który wbił sobie w brzuch. Oprócz tego zadał sobie kilka cięć w szyję. Ciężko rannego, a jednak przytomnego przywieziono do szpitala, gdzie zdołał jeszcze opowiedzieć co mu się śniło. Po kilkugodzinnych męczarniach ofiara koszmarnego snu zmarła.

Grudzień
19
Niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-08
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 177-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Niedziela: Nemeziusza
Poniedziałek: Teofila

Teatr-kino

Plan przedstawień:

Niedziela popoł.: „Warszawianka" — „Sędziowie".

Niedziela wiecz. „Kajus Cezar Kaligula"

Poniedziałek wieczór przedstawienia nie będzie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Brutal i Brzdąc"
APOLLO: „Statek niewolników"
ATLANTIC: „Legia zatraceńców" i „Doróżka Nr. 13".
BAGATELA: „Barkarola" rewia „Bądź wesół codzień".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pan z milionami"
MUZEUM: „Sprzedawca traktorów".
PROMIEŃ: „Książątko".
STELLA „R. 107 wzywa pomocy" i „Mściwy jeździec".
SZTUKA: „Lot skazańców".
UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina"
WANDA: „Jego złota rybka"

FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska Monachium (Bawaria).

Radio

Poniedziałek, 20 grudnia

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Zabawki choinkowe 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Skrzynka w opracowaniu Krystyny Krupińskiej Jak św. Franciszek odprawiał pasterkę wśród zwierząt Irena Łubiakowska. 15.45 Z pieśnią po kraju 16.15 Trio salonowe Polskiego Radia 17 Gigantyczny teleskop wygłosi Alfred Chrzanowski 17.15 Koncert chóru bułgarskiego „Gusła" 18.15 Koncert pianisty Szpinalskiego 18.40 Medycyna metali — metaloznawstwo wygłosi inż. Marian Orman 19 Audycja żołnierska 19.30 Matka i córka dyskusję zagai Irena Gombrowiczówna 20 Wiedeń stary i młody koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Wanda Krzyżanowska - Żakowska, Sława Gogojewicz, Juliusz Bieńkowski. Kwartet wokalny i kwartet Schrammla oraz zespół salonowy 22 Arcydzieła muzyki symfonicznej: V audycja. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga, koncert poprzedzi słowo wstępne Jerzego Freiheitera 23 Muzyka taneczna.

„SATYRA W MALARSTWIE"

(z przeźroczami Goyi, Maumiera i Grosza)

Odczyt na powyższy temat wygłosi p. Henryk Weber w środę, dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego, Stolarska 9.

Zapowiedź odczytu red. Webera tak ze względu na interesujący temat jak i ze względu na osobę prelegenta, znakomitego znawcy sztuki wywołała duże zainteresowanie.

HITLEROWIEC NIE MOŻE BYĆ OBYWATELEM U. S. A.

Na zebraniu nowonaturalizowanych obywateli amerykańskich, sędzia sądu naturalizacyjnego stanu New Jersey w mieście Hackensack, J. Wiliam Laydeu, oświadczył, iż przynależność do organizacji o celach narodowo- socjalistycznych jest dostatecznym powodem do nieuwzględnienia starań o przyznanie obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, gdyby nawet wszystkie inne warunki naturalizacyjne były spełnione.

Demokratyczna Ameryka nie chce być ojczyzną faszystów.

Kraków do wieczora...

LISTY DO REDAKCJI

Oświadczenie profesorów U. J.

W związku z artykułem ogłoszonym w „Krakowskim Kurierze wieczornym" z dnia 11 grudnia 1937 w nr. 264 pod tytułem „Rektor Wszechnicy Jagiellońskiej czy... obrońca endeków?" otrzymaliśmy następujące pismo prośbą o umieszczenie:

Kuratorzy stowarzyszeń akademickich: Związku Młodzieży Niezależnej im. Waryńskiego, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej oświadczają:

Nie jest prawdą, jakoby wspomniane ugrupowania zwołały na 9 bm wiec na Uniwersytecie w sprawie obniżki opłat, natomiast prawdą jest, że Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej prosił Jego Magnificencję Pana Rektora o udzielenie zezwolenia na odbycie w dniu 9 grudnia br. zebrania w sprawie materialnego położenia młodzieży uniwersyteckiej. Zezwolenie takie otrzymał pod warunkami stosowanymi obecnie do zebrań wszystkich stowarzyszeń akademickich, a mianowicie, iż w zebraniu mogą brać udział tylko członkowie stowarzyszenia upoważnionego do zwołania zebrania oraz goście, na których obecność zgodzi się kurator, wreszcie, że na zebraniu musi być obecny kurator stowarzyszenia. Ponieważ, jak się okazało, warunki te nie odpowiadały zamierzeniom inicjatorów, do zebrania nie doszło.

Kurator Bratniej Pomocy stwierdza, iż nie jest prawdą, jakoby stowarzyszenie to otrzymało zezwolenie na wiec, natomiast prawdą jest, że Bratnia Pomoc nie otrzymała zezwolenia na urządzenie wiecu.

Kurator Związku Młodzieży Niezależnej im. Waryńskiego:
Jan Weyssenhoff, prof. U. J.

Kurator Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej:
Maciej Starzewski, prof. U. J.

Kurator Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej:
Adam Vetulani, prof. U. J.

Kurator Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego:
Stanisław Pigoń, prof. U. J.

Usiłowane samobójstwo w Krakowie

Wczoraj około godziny 7-mej wieczór zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Rybacką, gdzie jakiś osobnik nieznanego nazwiska usiłował utopić się we Wiśle.

Przewieziony do szpitala św. Łazarza zmarł. Na razie nie ustalono przyczyny zamachu samobójczego.

Katastrofalne zderzenie samochodu
z furmanką

Na skrzyżowaniu ul. Łobzowskiej i Al. Nowackiego, autobus kursujący na linii Kraków — Ojców najechał na furmankę wiejską, prowadzoną przez Michała Ziętka, zamieszkałego w Krakowie, przy ul. Kaz. Wielkiego 29.

Skutkiem zderzenia, wybite zostały 4 szyby autobusu, których odłamkami raniony został pasażer autobusu Władysław Śliwiński, lat 42, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Pędzichów 18 oraz uczeń I klasy gimnazjalnej Mieczysław Halabarda lat 14, zamieszkały przy ul. Prądnickiej 2, który doznał zranienia prawego oka odłamkiem szkła.

Uroczyste otwarcie wystawy malarskiej ku uczczeniu pamięci Ferdynanda Ruszczyca.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych w budynku Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie dokonano uroczystego otwarcia wystawy urządzonej staraniem ogólno - polskiego komitetu ku uczczeniu pamięci Ferdynanda Ruszczyca.

Gęsi, ratujące Niemcy od głodu

Przywozi się je z Polski i poddaje forsownemu tuczeniu

BERLIN, w grudniu.

Spotkaliśmy się w t. zw. „Gänsemästerei" (tuczalnie gęsi) w Neutrebbin. Jest to dzielnica Niemiec, w której znajduje się większość tego rodzaju specjalnych zakładów.

W dorzeczach bowiem Warty i Odry znajduje się ich 126, poczynając od niewielkich, obliczonych na 1.000 do 15.000 sztuk dziennie, a kończąc na dużych zakładach, gdzie pada co dziennie „pod nożem kata" do 20.000 gąsek.

Muszę przyznać, że gąska wygląda doskonale. Znacznie lepiej niż tam na łączce pod Kościerzyną, gdy skubała sobie trawkę pod niedbałym okiem Janka Wójcika.

Te dwa miesiące spędzone „w salonie kosmetycznym", prowadzonym przez specjalistę, przy obfitym pożywieniu i prawie absolutnym braku ruchu, zaokrągliły jej kształty i wypełniły poszycie.

Znajdowała się w licznym towarzystwie innych gęsi. Okazuje się, że prawie 75 procent sprowadzanych do Niemiec żywych gęsi pochodzi z Polski.

Jak oświadczono dziennikarzom zagranicznym, zwiedzającym pod egidą „Reichsnährstand" (państwowego urzędu wyżywienia) zakłady tuczenia i uboju gęsi, traktat wersalski przez odebranie Niemcom dzielnicy poznańskiej pozbawił je gęsi.

Przed tym mieli własne, teraz muszą je sprowadzać. Coprawda płacą za nie w inych towarach, które możeby inaczej nie trafiły na rynek polski. Nie przeszkadza jednak to wysunięcia jeszcze raz argumentu o niemieckiej krzywdzie.

Gęsi zagraniczne po przejściu kwarantanny są przez dwa miesiące poddawane forsownemu tuczeniu. Przeważnie kartoflami. Po tym idą pod nóż. Aby jednak umożliwić spożywanie tego przysmaku wszystkim, nawet uboższym warstwom, urządzono w miastach szereg miniaturowych rzeźni gęsich, gdzie umiejętnie dzieli się je na różne części i sprzedaje oddzielnie w kawałkach. Można więc kupić tam pierś, lub podróbki, czy skrzydła na potrawkę, czy też samą wątróbkę. Na co kogo stać.

Cena zabitej gęsi w detalu kalkuluje się około 1.30 mk. za funt. Przeciętna waga 10 — 12 funtów. Zagraniczna gęś zaraz po nadejściu do Niemiec kosztuje przeciętnie 5 marek po utuczeniu sprzedawana jest przez hurtownika za 10 —11 marek.

Krew idzie na karmienie trzody. Pierze do specjalnej fabryki, gdzie po wypraniu poddane są one sortowaniu w specjalnych maszynach „dmuchających". Im lżejsze piórko tym dalej jest ono dmuchane. — W ten sposób puch układa się najdalej a duże piórka ze skrzydeł najniżej. Tego rodzaju sortowanie jest bardzo sprawne i nie wymaga pracy ludzkiej.

Ponieważ pierzy wogóle Niemcy mają bardzo mało, gdyż tylko jedna trzecia zapotrzebowania pokrywana jest z własnych źródeł, więc sprowadza się ich dużo z różnych stron świata. Wjednej z fabryk widziałem bele oznaczone gwiazdą sowiecką, pochodzące z Odessy, widziałem pierze serbskie i tureckie, a nawet prasowane pierze chińskie i japońskie.

Niemcy potrzebują dużo pierza i puchu, gdyż lubią spać pod pierzynami, nie uznając tak popularnych w krajach anglo - saskich kołder wełnianych.

Ponieważ przemysł tuczenia gęsi jest ściśle związany z przemysłem przerabiania pierza, więc oba są skoncentrowane w tej samej dzielnicy. Przy niewielkich gospodarstwach rolnych tworzą one dodatkowy drobny przemysł włościański, a obok tego znajdują się poważniejsze zakłady o masowej produkcji w obu zakresach.

Jeżeli obliczymy z grubsza, okaże się, że zarobek na tuczeniu wynosi około 5 marek na sztuce przez okres 2 miesięcy. Ponieważ tuczenie przypada na okres, kiedy pracy w polu jest bardzo mało, więc dla gospodarstw włościańskich stanowi to bardzo pożyteczne i niezłe źródło dochodu i daje możność lepszego zbytu kartofli.

Dla Niemiec ważne jest tuczenie gęsi, gdyż na tym się zarabia i daje możność osiągnięcia dodatkowych zarobków rolnikom, to też rząd niemiecki bardzo chętnie sprowadza żywe gęsi natomiast sprzeciwia się sprowadzaniu drobiu bitego.

O polskie sekcje przy Związkach Zawodowych w Belgii

Obok braku opieki socjalnej w dziedzinie ustawodawstwa i umów międzynarodowych, wśród naszych emigrantów - górników w Belgii o czym pisaliśmy w naszej poprzedniej korespondencji, daje się tam odczuć dotkliwy brak odpowiednio zorganizowanych związków zawodowych, które by uchroniły górnika w jego stosunkach z pracodawcą.

Stworzenie jakiegoś odzielnego związku zawodowego górników - Polaków, obok wielu trudności organizacyjnych przy powołaniu ich do życia, minęłoby się w ogóle ze swym celem. Cóż bowiem może działać związek zawodowy, który nie ma i nie może mieć swego przedstawiciela w izbie deputowanych i wrządzie

Jedynym sposobem rozwiązania tej kwestii byłoby utworzenie przy istniejącym od dawna i rozporządzających wielkimi wpływami, związkach zawodowych belgijskich — sekcji polskich, w podobny sposób jak to się dzieje we Francji.

Co prawda związki te są obecnie nastrojone raczej wrogo do napływającej emigracji polskiej, na którą patrzą jako na element bezużyteczny w wszelkich rozgrywkach politycznych a nasilający rynki pracy, na których dotychczasowy brak wolnych rąk do pracy był wodą na młyn związków zawodowych domagających się coraz nowych zdobyczy dla robotnika belgijskiego.

Jednakże mądrze i systematycznie pdjęta akcja w tym kierunku dałaby niezawodnie pozytywne rezultaty, jak to było we Francji.

W związku z powyższym wyłania się potrzeba wysłania w ślad za transportami naszych emigrantów, kilku zdolnych organizatorów, którzy by akcję taką podjęli, jak również spełnialiby rolę mediatorów przy wypadkach zatargów między emigrantem a pracodawcą oraz roztoczyłby opiekę idoradczą pomoc nad nowoprzybyłymi z Polski górnikami przy najmniej w ich okresie początkowym.

Dotychczas rolę taką spełniają zresztą z całym oddaniem się tym kwestiom, urzędnicy i instruktorzy konsulatu polskiego w Brukseli, jednak że sprawy te przeciążają ich obowiązki i częstokroć wychodzą poza obręb ich kompetencji.

Niestety, sprawą tą dotąd nie zajęły się ani powołane do tego czynniki rządowe, ani zainteresowane związki zawodowe górnicze, które kwestię tą powinny jaknajspiesniej uregulować na drodze międzynarodowych porozumień z bratnimi związkami belgijskimi. (emde)

Potencjał ludnościowy

Odczyt gen. Kutrzeby, wygłoszony w Polskiej Akademii Literatury p. t. „Polska w nowoczesnej obronie swych granic" zawierał wiele interesujących momentów, na które winny zwrócić pilną uwagę najszersze sfery społeczeństwa polskiego.

Myślą przewodnią odczytu jest pewnik, że człowiek jest najważniejszym elementem wojny — człowiek w znaczeniu moralnym, gospodarczym i ilościowym.

Dla skuteczności obrony granic pierwszorzędne znaczenie ma t. zw. potencjał ludnościowy — dynamika przyrostu ludności.

Rewelacyjne cyfry pod względem stosunku potencjału ludności Niemiec i Polski podał w swym odczycie gen. T. Kutrzeba.

Z punktu widzenia armii zmobilizowanej ważna jest ilość mężczyzn w wieku między 20 i 30 rokiem życia.

Polska, przy 34 miljonach ludności, ma obecnie tych mężczyzn 3 miljony, Niemcy, przy 68 milionach — 6 miljonów. Ale już w roku 1950, przy dotychczasowym wzroście ludności w obydwóch państwach Niemcy będą posiadały mężczyzn pomiędzy 20 i 30 rokiem życia 3.900.000, zaś Polska — 3.100.000.

To znaczy, że Polska zbliży się do Niemiec pod względem ilości mężczyzn w wieku od lat 20 — 30.

Jasne jest, że warunki naszego pokoju i bezpieczeństwa wzrosną znacznie, jeśli zdołamy utrzymać wzrost ludności przynajmniej na dotychczasowym poziomie.

Stąd wniosek: musimy dążyć do podniesienia poziomu gospodarczego kraju, od czego w znacznym stopniu zależna jest liczba małżeństw i dzieci. Musimy rozwinąć opiekę nad matką i dziećmi, zwłaszcza na wsi. Śmiertelność dzieci do lat 7 dochodzi w niektórych okolicach kraju do 50 procent.

Wreszcie, uregulowanie sprawy dzieci nieślubnych posiada również niemałe znaczenie.

Na dziś, na chwilę najbliższą, w trosce o zachowanie naszego potencjału ludnościowego, wynika dla wszystkichnas obowiązek spełnienia nakazu Prezydenta Rzeczypospolitej rzuconego we wczorajszym przemówieniu radiowym: pomoc zimowa dla dorosłych — gwiazdka dla dzieci!

Ryby słodkowodne

Podług warszawskiej komisji notowań cen ryb przy Zrzeszeniu Gospodarstw Stawowych notowano w złotych w hurcie (w nawiasach ceny detaliczne): karp od 400—600 gram. 1.30—1.40 (1.60), od 600—900 gram. 1.30—1.40 (1.70), ponad 900 gram. 1.40—1.45 (1.70—1.80)

Według informacyj, zebranych na rynku warszawskim, ceny pozostałych gatunków ryb kształtowały się następująco: karaś żywy 1.80—2.—, (2.20—2.40), lin żywy 1.70—1.80 (2.00—2.20), szczupak żywy 2.40—2.75 (2.80—3.20) wyborowy 2.00—2.40 (2.50—2.80) średni 1.60—1.80 (2.00—2,20), sandacz jeziorowy 4.00 —4.50 (4.50—5.00), leszcz gruby 1.60 —1.65 (1.90—2.00), średni 1.30—1.35 (1.50—1.70), średnica 0.70 — 0.80 (0.85—0.90), drobnica 0.40—0.50 — (0.60), wszystko za 1 kg.

TRYBUNA SPORTOWA

Ciężkie pieniądze będą kosztowały przyszłoroczne przejazdy

Oficjalny komunikat zarządu Pogoni lwowskiej podaje dla celów orientacyjnych przy układaniu terminarza rozgrywek między drużynami Ligi w roku przyszłym tabelkę przejazdów drużyn ligowych w r. 1938. Największe przejazdy będzie miał oczywiście beniaminek Ligi WKS. Śmigły z Wilna. Drużyna ta przejedzie aż 11,664 klm. Licząc, że drużyna składa się z 11 piłkarzy, 2 rezerwowych i kierownika, sumy wydane na przejazd będą oczywiście ogromne. Na drugim miejscu pod tym względem znajdują się Piłkarze Pogoni lwowskiej, którzy przejadą — 8702 klm. Przez wejście Śmigłego Pogoń oblicza, że jej piłkarze będą musieli przejechać o 1608 klm. więcej, niż w r. 1937.

Kub	przejedzie km.	przybyło w st. 1937
WKS Śmigły	11644	—
Pogoń	8.707	1608
Warta	7.735	1449
Wisła	5.142	2135
Cracovia	5.142	2136
Warszawianka	5.134	156
Polonia	5.134	—
Ruch	5.034	1966
AKS.	5.034	1966
ŁKS.	8.842	340

Siedem drużyn w finale mistrzostw piłkarskich świata

Do finału mistrzostw piłkarskich świata zakwalifikowało się już siedem reprezentacji państwowych. Są to: Włochy, Francja, Niemcy, Szwecja, Norwegia, Austria i Rumunia.

Pozostałych dziewięć zespołów zakwalifikuje się podczas dalszych meczów, które odbędą się w ciągu zimy i wczesną wiosną.

Nowinki sportowe

Czesi angażują trenera angielskiego dla piłkarskiej drużyny narodowej. Osoba kandydata nie została jeszcze ogłoszona, ale pertraktacje toczą się już od czasu meczu Anglia — Czechosłowacja w Londynie. Zadaniem trenera będzie należyte przygotowanie Czechów do przyszłorocznych mistrzostw świata.

6:2 wygrała repr. Niemiec w hokeju z teamem kombinowanym w Düsseldorfie (2:2, 1:0, 2:0). Była to ostatnia próba sił hokeistów niemieckich przed niedzielnym meczem ze Szwajcarią w Bazylei.

Mistrzostwa piłkarskie w poszczególnych państwach zbliżają się już do półmetka. W mistrzostwach Węgier prowadzi Ferencvaros 13 g. 25 p., 2) Hugaria, 3) Ujpest. W mistrzostwie Francji Sochaux prowadzi w tabeli z 5 pkt. przewagi. 2) Sette, 3) Olympique (Mars). W mistrzostwach Anglii: 1) Brentford o 1 p. z tyłu, 2) Arsenal, 3) Preston Nord End i Shelsea. W mistrzostwach Italii: 1) Ambrosiona 18 p., 2) Roma, 3) Milan F. C. — po 16. W mistrzostwach Szwajcarii: 1) Grasshopers 15 p., 2) Lugano 13 p. W mistrz. Belgii: 1) Beerschott 23 p., 2) Daring 20 p. — WDanii prowadzi 1) Boldklub. Köbenharn 13 p., 2) Frem 13 p., 3) Boldklub 1903 12 p.

KARNAWAŁ — SPORT I ŻYCIE CODZIENNE.

1250 złotych odszkodowania za dziecko zagryzione przez psy

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę o spowodowanie śmierci dziecka, rozszarpanego kłami dzikich psów folwarcznych. O nieumyślne spowodowanej tej śmierci oskarżeni zostali właścicielka majątku pod Mińskiem Mazowiekim, rządca stróż nocny dozorujący psy dworskie.

Stefania Rosłoniowa udała się wraz z córeczką swą, 8-letnią Zosią na drugi koniec wsi, do swego wuja Wieczorem Rosłoniowa powróciła do domu, ponieważ jednak córeczka za snęła w gościnie, nie chciała jej budzić i zostawiła w kuchni na łóżku pod opieką wujostwa. Niestety, Matowie wyszli wkrótce do obory, gdzie ocieliła im się akurat krowa i zostawili dziecko same.

Zosia obudziła się około północy, a stwierdziwszy, że znajduje się u wujostwa, postanowiła iść do domu. Wyszła więc z chałupy i pobiegła przez pola. W tym czasie wybiegły również w pole dworskie psy, spuszczone z łańcucha. Spotkawszy dziewczynkę, psy rzuciły się na nią i zanim nadbiegli zaalarmowani krzykiem dziecka wieśniacy, wyszarpały jej piersi, trzy żebra i połowę twarzy.

Dziecko zmarło wkrótce w strasznych męczarniach, a przeciw właścicielce dzikich bestyj, rządcy i stróżowi sporządzono akt oskarżenia.

Na rozprawie wyszło na jaw, że psy dworskie były postrachem miejscowej ludności, mimo jednak próśb i skarg, nie trzymano ich na uwięzi, lecz co noc spuszczano w pole.

Sąd wszystkich oskarżonych skazał na karę po 6 miesięcy więzienia, zawieszając im wykonanie tej kary na trzy lata.

Zasądzono też całkowite powództwo cywilne na rzecz Stefanii Rosłoniowej w wysokości 1250 zł.

Przemysł polski interesuje się Okręgiem Centralnym

Zapoczątkowana przez Państwo akcja rozbudowania przemysłu w Okręgu Centralnym coraz żywiej podejmowana jest przez sfery przemysłowe.

Ciekawym przejawem takiego zainteresowania jest jedna z uchwał walnego zgromadzenia członków Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych która upoważnia zarząd Zw. do rorganizowania akcji badania Centralnego Okręgu Przemysłowego w celu należytego informowania przemysłowców dla właściwego wyboru produkcji i odpowiednich miejsce przy inwestycjach.

Nie jest nawet wykluczone, że w nidługim czasie zostanie powołana w C. O. P. do życia specjalna delegatura tegoż Związku. Celem delegatury byłoby rozszerzenie zainicjowania akcji.

Równocześnie powzięto na terenie Związku Przemysłowców Metalowych jeszcze jedną bardzo ciekawą uchwałę.

Biorąc pod uwagę szybki rozwój polskiego przemysłu w najbliższych latach i dający się już dziś odczuwać w związku z tym brak fachowców wśród sił robotniczych utworzono komisję szkolnictwa zawodowego, której powierzono akcję prowadzenia wydawnictw i podręczników z za kresu wiedzy fachowej.

Podręczniki te rozprowadzane wśród rzemieślników i czeladników miałyby pogłębić zakres ich wiedzy fachowej. Na ten cel przeznaczono znaczne środki finansowe.

Powołanie komisji ubezpieczeń społecznych w Krakowie

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Krakowie, realizując swe postanowienia statutowe, idąc za wskazówkami Zarządu Głównego powołał do życia Komisję Ubezpieczeń Społecznych, której zadaniem jest między innymi:

Ułatwianie dochodzenia swoich uprawnień, z tych Instytucji przez zorganizowanie planowej akcji poradnictwa dla ubezpieczonych przy Związkach Zawodowych.

Ubezpieczeni naogół nie znają swoich uprawnień, komplikuje i utrudnia to pracę pracowników tych Instytucji, zaś w ubezpieczonych wytwarza przeświadczenie przerostu biurokratycznego.

Ponieważ akcja ta poza Związkami Zawodowymi ma objąć wszystkie skupienia pracownicze należące do Ubezpieczeń Społ., dlatego w sprawach organizacyjnych prosimy zwracać się do Przewodniczącego pow. Komisji Ubezp. Społ. przy Związku Zawodowym p. Sobasa Władysława Kraków, ul. Szlak l. 40. Telefon nr. 113-88.

—o—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.